

# Edmund Kotarski

---

"Miscellanea staropolskie", 1,  
redaktor naukowy Roman Pollak,  
Wrocław-Warszawa-Kraków 1962,  
Zakład Narodowy imienia  
Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej  
Akademii Nauk... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 59/3, 359-366

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

MISCELLANEA STAROPOLSKIE [1]. (Redaktor naukowy Roman Pollak). Wrocław—Warszawa—Kraków 1962. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 376, 6 nlb + 5 wklejek ilustr. „Archiwum Literackie”. Pod redakcją Kazimierza Budzyka, Stanisława Pigonia, Romana Pollaka, Czesława Zgorzelskiego. T. VI. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

MISCELLANEA STAROPOLSKIE, 2. (Redaktor naukowy Roman Pollak). Wrocław—Warszawa—Kraków 1966. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 318, 2 nlb. „Archiwum Literackie”. Pod redakcją Zbigniewa Golińskiego, Stanisława Pigonia, Romana Pollaka, Czesława Zgorzelskiego. T. X. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

„Archiwum Literackie” żywość swoją zawdzięcza Instytutowi Badań Literackich, pragnącemu w drodze zainicjowania tego wydawnictwa „wypełnić lukę powstałą przez zawieszenie działalności Komisji Historii Literatury Polskiej PAU [...]”<sup>1</sup>. „Archiwum” ukazuje się od roku 1956. Do 1966 pojawiło się ogółem dziesięć tomów. Dwa zasobne (łącznie około 700 stron) woluminy poświęcono materiałom staropolskim. Wcałe liczny zespół autorów, należących do kilku pokoleń polonistycznych, przygotował do druku ogółem dwadzieścia jeden pozycji. Należą do nich wydania prawie lub zupełnie nie znanych tekstów literackich, prace z dziedziny edytorstwa, materiały archiwalne, rozprawy podejmujące zagadnienia filologiczne, problemy biografii i twórczości pisarzy doby staropolskiej.

Wśród ogłoszonych tekstów znalazły się utwory Sz. Szymonowica, S. H. Lubomirskiego, W. Potockiego, S. S. Szemiota, S. Twardowskiego, a także dzieła autorów anonimowych. Ponadto opublikowano po raz pierwszy i skomentowano autobiografię M. Rywockiego, list J. Heweliusza i program teatru rzeszowskiego. Do tego samego — edytorskiego — kręgu należą omówienia wydań *Sowiżrzała* z r. 1854 i polskiego przekładu *Orlanda Szalonego* z 1905, wreszcie zestawienia odmianek utworów J. A. Morsztyna i S. H. Lubomirskiego. Obrazu całości dopełniają obszernie rozprawy poświęcone różnym szczegółom życia i twórczości Szymonowica i Kito-wicza, na koniec materiały archiwalne do biografii Reja.

Ten schematyczny przegląd nasuwa już pewne wnioski. Najpierw: *Miscellanea staropolskie* przynoszą materiał odznaczający się dużą różnorodnością, dotyczący z jednej strony pierwszych nazwisk naszej dawnej literatury, z drugiej zaś zjawisk i spraw dalszego rzędu, materiał — rozwińmy — gromadzony wyraźnie pod kątem poznania szeroko pojętego życia literackiego, nawet kulturalnego. Kolejne spostrzeżenie, które chciałoby się już teraz poczynić, zamknąć można w następującej

<sup>1</sup> Od Redakcji. „Archiwum Literackie” t. 5 (1960): *Miscellanea z doby Oświecenia*, s. VI.

formule: większość pozycji odnosi się do XVII wieku, uderza przy tym niemal zupełna nieobecność problematyki średniowiecznej i wczesnorennesansowej. Zresztą i z pełnią Odrodzenia — dodajmy od razu — wiążą się właściwie tylko materiały archiwalne do biografii Reja: osiem dokumentów (z lat 1536 i 1537, 1543, 1546, 1549, 1553, 1566, 1592) przygotowanych do druku ostatecznie (po Z. D. Kozickim) przez Jerzego Starnawskiego.

Przejdźmy jednak do szczegółów. Przypatrzmy się dokładniej opublikowanym tekstom, przyczynkom i rozprawom. Równocześnie spróbujmy odpowiedzieć na kilka pytań: Jakich etapów historii literatury staropolskiej dotyczą ogłoszone w obu tomach materiały? O ile wypełniają luki w naszych wiadomościach o życiu, dziełach i czasach Reja i Potockiego? Co wnoszą do syntezy, do wiedzy o pozycji określonego autora, o rozwoju prądów literackich? Jakie perspektywy badawcze otwierają i jakie postulaty sugerują?

Zacznijmy od tekstów literackich. Jest ich niemało. Aż w dziesięciu wypadkach mamy do czynienia z nie drukowanymi do tej pory utworami, między którymi — podkreślmy — znajdują się: cykl czterdziestu trzech *Emblematów*, ogromnych rozmiarów satyra *Małpa-człowiek*, trzy nie znane dotychczas fraszki W. Potockiego oraz nowe warianty dwóch fraszek (wydanych już w druku). Bogaty to plon poszukiwań archiwalnych i bibliotecznych!

Większość tekstów, o czym wspominaliśmy, reprezentuje wiek XVII. Wyjątek stanowią *Cantio bacchanalis* i *Małpa-człowiek*. Dzięki pierwszej z wymienionych pozycji wkraczamy w średniowiecze. *Cantio bacchanalis* — to trzecia odnaleziona w Polsce wersja popularnej niegdyś w Europie pieśni waganckiej. Świadczy ona, jak słusznie podkreślono, „o wielowiekowej tradycji goliardowej w naszym kraju” (1, s. 149). Toteż dobrze się stało, że Zofia Walkiewicz ocaliła ją od zapomnienia. *Małpa-człowiek* natomiast wiedzie nas ku innym czasom, ku epoce saskiej. Lata panowania Augusta II, częściowo także jego następcy, zwykło się do niedawna charakteryzować jako okres ogólnego upadku. Dopiero ostatnio zaczyna się dostrzegać nawet w latach 1697—1733 zjawiska pozytywne, wartościowe, m. in. w dziedzinie literatury. Edycja *Małpy-człowieka* stanowi oczywisty dowód tych rehabilitacyjnych tendencji naszej nauki. Dowód tym cenniejszy, że przygotowany z ogromną pieczołowitością. Paulina Buchwaldówna, której zawdzięczamy pierwsze, pełne, wydanie satyry, wykorzystała kilka rękopisów oraz fragmenty opublikowane w „Monitorze” w roku 1768. Publikację uzupełniła wykazem wariantów, komentarzem filologicznym i, w skromniejszym wymiarze, objaśnieniami rzeczowymi. Dzięki tym zabiegom jawi się satyra w całym swym bogactwie. Okazuje się zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, nie tylko na tle literatury saskiej. Pomyślana bardzo szeroko, jest swego rodzaju „zwierciadłem” (oczywiście — „krzywym zwierciadłem”) życia bodaj wszystkich stanów, porusza różnorodne zagadnienia, natury już to obyczajowej, już to społeczno-politycznej. Edycję *Małpy-człowieka* powitać zatem należy z uznaniem i... nadzieją, że otrzymamy wkrótce teksty wielu innych, przynajmniej celniejszych, satyr epoki saskiej<sup>2</sup>.

Z utworów XVII-wiecznych na pierwszym miejscu wymienić należy *Emblematy* Anonima. Jak dowodzi wydawca, Roman Pollak, pochodzą one z początku

<sup>2</sup> O ich bogactwie zob. P. Buchwaldówna, *Twórczość satyryczna lat 1696—1733*. W zbiorze: *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej. Poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Sofii*. Pod redakcją K. Budzyka i J. Hrabáka, przy współudziale W. Roszkowskiej-Sykalowej i A. Sieczkowskiego. Warszawa—Praha 1963.

XVII w. i stanowią częściowo przekład, częściowo parafrazę łacińskiego oryginału. Autorem zbioru mógł być, sugeruje wydawca (2, s. 111), Daniel Naborowski. Wyświetlenie sprawy wymaga czasu i dalszych studiów, jest też pilnym zadaniem nauki. Cokolwiek byśmy dziś na ten temat powiedzieli, jedno nie ulega wątpliwości: otrzymaliśmy interesujący zespół czterdziestu trzech nie znanych dotychczas emblematów. Gdy się zważy popularność gatunku, do którego cykl ten należy, zrozumie się całą doniosłość dokonanego odkrycia. Emblematyka już w XVI w. (jej początki wiąże się z wydaniem w r. 1522 *Emblematum libellus* A. Alciatięgo) zyskała sobie prawo obywatelstwa w licznych krajach europejskich, a w ciągu XVII stulecia zrobiła prawdziwą karierę. W Polsce, choć pozostawiła po sobie ślad m. in. w postaci ciekawego, bogatego w różnorodne motywy zbioru Zbigniewa Morsztyna, nie krzewiła się tak bujnie. Z tego więc także względu dzieło Anonima zasługuje na uwagę historyków literatury, dysponujących dziś, dzięki edycji Polłaka, pełnym wydaniem nie tylko *Emblematów*, ale i ich łacińskiego pierwotnego wzoru.

Anonimowemu cyklowi nie dorównują zapewne rangą i wartością *Wiersze o lisowczykach*, niemniej i one wzbogacają obraz naszej literatury, w jednym zwłaszcza punkcie. Niejednokrotnie już formułowało się tezę o wpływie literatury sowiżralskiej, zasad jej poetyki, na twórczość „oficjalną”, szlachecką czy kościelną. *Wiersze o lisowczykach* prawdziwość tej opinii potwierdzają. Natrafiamy tu bowiem na utwór powstały, jak nie bez podstaw przypuszcza Władysław Magnuszewski (za Brücknerem i Badeckim), w środowisku jezuickim (1, s. 60) — zdaje się o tym świadczyć antyreformacyjna, antyluterska orientacja nieznanego autora. Wolno przypuszczać, że dalsze badania pogłębią naszą wiedzę o utworze, choć wydawca uczynił w tym zakresie już niemało. Nie ograniczył się do wydobycia z rękopiśmiennych zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN kopii zaginionego druku XVII-wiecznego, lecz nadto omówił jego problematykę, język, walory literackie, wreszcie — co szczególnie cenne — zestawiał *Wiersze o lisowczykach* z podobnym pod wieloma względami *Listem o lisowczykach*.

O Szemiocie pisał trzydzieści lat temu Ludwik Kamykowski<sup>3</sup>. W obszernym studium dał pierwszą i, jak dotąd, jedyną pełniejszą charakterystykę twórczości tego ciekawego poety. Do dzisiaj jednak orientację w jego dorobku utrudnia brak choćby skromnego rozmiarami wyboru dzieł autora satyr, fraszek i wierszy lirycznych. „Stanisław Samuel Szemiot był [...] i wciąż pozostaje poetą znanym tylko z rękopisów” (1, s. 96). Pierwszego wyłomu w tym stanie rzeczy dokonał Janusz Pelc publikując *Satyra prostego ad instar Satyra Kochanowskiego*. Wybór bardzo trafny: Szemiot był przecież przede wszystkim świetnym satyrykiem. Dowodem właśnie *Satyr prosty*, nowa, pomysłowa realizacja zainicjowanego przez Kochanowskiego gatunku<sup>4</sup>. Wszelako znaczna część twórczości Szemiota, łącząca ciekawie elementy renesansowe z barokowymi, pozostaje ciągle jeszcze „ziemią nieznaną”. Dlatego wypadnie się zgodzić z postulatem wydawcy ogłoszenia — „jeśli nie wszystkich, to przynajmniej niektórych, najlepszych jego utworów” (1, s. 96).

Podobny dezyderat, sformułowany dawniej w odniesieniu do dzieł S. H. Lubomirskiego, doczekał się, także dzięki „Archiwum Literackiemu”, częściowej realizacji. Cieszy zwłaszcza udostępnienie *Genii veridici* (w oryginale łacińskim i polskim przekładzie Wacława Klimasa), wczesnego, nie ukończonego dialogu mar-

<sup>3</sup> L. K a m y k o w s k i, *Stanisław Samuel Szemiot*. „Pamiętnik Lubelski” 1935/37.

<sup>4</sup> Właściwościami tej realizacji zajmuje się J. P e l c (*Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej*. Warszawa 1965, s. 284—285).

szalka koronnego. *Genii veridici* to ważna pozycja nie tylko w dziejach twórczości autora *Rozmów Artaksesa i Ewandra*, lecz w całym XVII-wiecznym piśmiennictwie politycznym, to dokument ewolucji poglądów twórcy oraz świadectwo przemian dialogu, gatunku uprawianego przez pisarzy wielu stuleci. Równie wysoko ocenić trzeba fakt opublikowania przez Romana Pollaka, wraz z odmiankami tekstu, *Pokuty w kwartanie*, przysądzonej przezeń już wcześniej<sup>5</sup> Lubomirskiemu. Na koniec i trzecią pozycję, wydanie przekładu *Sylwii* Maireta, przyjąć należy z uznaniem. Tłumaczenie to poszerza naszą znajomość dramaturgii twórcy *Orfeusza*. Pod warunkiem wszelako, że przyjmiemy, za Zofią Skarbińską-Wierzchowską, iż wyszło ono spod jego pióra. Być może, sprawa autorstwa okaże się kontrowersyjna, niemniej edycja tekstu przyczyni się, nawet w wypadku negatywnych rezultatów badań, do ustalenia spuścizny literackiej Lubomirskiego. W tym sensie z pełną aprobatą winniśmy się odnieść do inicjatywy wydobycia z zapomnienia przekładu dzieła Maireta.

Podobnie spojrzeć wypadnie na *inedita* Wacława Potockiego, mianowicie jego trzy fraszki: *Maciek z Dorotą*, *Panię kawaler sznuruje*, *Do żony*. Wprawdzie Tadeusz Witczak przytoczył (1, s. 137) niebagatelne argumenty na rzecz autorstwa Potockiego, trudno jednak traktować sprawę jako definitywnie zamkniętą. Z tym wszystkim próba skompletowania dorobku czołowego poety polskiego XVII w. zasługuje niewątpliwie na uwagę. Wartość publikacji podnosi jeszcze ogłoszenie nowej redakcji dwóch fraszek Potockiego. Są to: *O tymże pijaństwie* i *Na złą a gładką jejmość*. Edycje te uzupełnia wydanie zachowanego fragmentu *Libuszy*. Przygotował je Leszek Kukulski, opatrując tekst bogatym komentarzem, zestawieniami przysłów i zwrotów przysłowiowych, objaśnieniami wyrazów. Życzyć by sobie tylko należało, aby nazwisko poety-arianina pojawiało się w „Archiwum Literackim” jak najczęściej.

Z XVII-wiecznych pisarzy doczekał się publikacji swoich utworów także Samuel Twardowski. W pierwszym tomie staropolskim „Archiwum” przedrukowano *Epitalamium*, w drugim zaś *Pobudkę*. Przedrukowano, oba bowiem teksty ukazały się już w XVII wieku. Nie umniejsza to bynajmniej zasług Alojzego Sajkowskiego. Jego poszukiwaniom zawdzięczamy reedycję utworów poety ze Skrzypny, z których *Epitalamium* nie wymieniano nawet w bibliografiach, a *Pobudkę* badacze (m. in. Estreicher i Turowski) dawno uznali za zaginioną. Dodajmy, że obecny wydawca poprzedził oba teksty wstępami zawierającymi ciekawe propozycje interpretacyjne (por. uwagi na temat pobudki jako gatunku (2, s. 142—145)) — zjawisko w *Miscellaneach staropolskich* nieczęste.

Spośród innych tekstów na czoło wysuwa się autobiografia Macieja Rywockiego. Pozbawiona większych wartości literackich, przynosi przede wszystkim wiadomości o twórcy *Ksiąg peregrynackich*, o których Jan Czubek w roku 1910 (przy okazji edycji *Ksiąg*) nic nie potrafił powiedzieć. Alojzy Kowalkowski uwydatnił zalety autobiografii i wagę zawartych w niej informacji. W rozprawce poprzedzającej rzecz Rywockiego skomentował wiadomości o rodzinie autora, o stosunkach polityczno-kościelnych w Księstwie Pruskim, ustalił czas powstania autobiografii (1618) i lata życia Rywockiego (koniec pierwszej połowy w. XVI — około 1629 roku).

Odmienny charakter mają teksty opublikowane przez Tadeusza Witczaka i Stanisława Pigionia. Witczak ogłosił list z r. 1678 uczonego gdańskiego, J. He-

<sup>5</sup> R. Pollak, *Sum cuique. Sprawa autorstwa „Pokuty w kwartanie”*. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 4. Zagadnieniem tym zajął się ostatnio L. Kukulski (*Dookoła „Pokuty w kwartanie”*. Jw., 1968, z. 2).

weliusza, do jezuitę A. A. Kochańskiego, profesora matematyki w kolegium warszawskim, uczonego nadwornego i bibliotekarza Jana III Sobieskiego. List, z uwagi na treść oraz osoby nadawcy i adresata, stanowi ciekawy przyczynek do dziejów nauki w XVII stuleciu. Pigoń wydał program sztuki *Dyktynna niebieska* (z r. 1679), wystawionej w rzeszowskim kolegium pijarskim. Wzbogacił w ten sposób listę czterech drukowanych i dwóch rękopiśmiennych prospektów sztuk teatru pijarskiego w Rzeszowie, których istnienie sygnalizowali Estreicher i Simon. Udostępniony przez Pigionia program jest tym cenniejszy, że napisany został po polsku, a ponadto zawiera dokładne streszczenie poszczególnych scen XVII-wiecznego moralitetu.

Zamieszczone w *Miscellaneach staropolskich* teksty decydują o randze naukowej wydawnictwa. One to bowiem — zbadane dokładniej, wszechstronniej zinterpretowane — uzupełnią i skorygują niejedną opinię, niejedną biografię literacką. Taka rola przypadnie w pierwszym rzędzie tekstom teraz dopiero odkrytym lub dotychczas w niewielkim tylko stopniu wykorzystywanym w analitycznych czy syntetycznych pracach. Oczywiście, przesadzilibyśmy twierdząc, że w zakresie znajomości udostępnionych rękopisów jesteśmy w punkcie zerowym. O ich znaczeniu, miejscu w literaturze polskiej, niejednokrotnie już pisano. Trudno jednak mówić o systematycznej i gruntownej eksploracji naukowej. Krytyczne edycje dadzą niewątpliwie początek zakrojonym na szerszą skalę badaniom. Wreszcie — nie zapominajmy — w kilku wypadkach stajemy istotnie wobec znalezisk całkowicie nowych, w studiach naukowych nigdy nie przywoływanych. Wśród nich dominują teksty XVII-wieczne. Moment ten ocenić należy wysoce pozytywnie. Zbiory stulecia Paska i Potockiego nie zostały dotąd objęte należytą kwerendą archiwalną i biblioteczną. Wydobycie nowych tekstów czy ewentualnie ich wersji zasługuje z tego względu na uwagę. I jeszcze jedno. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w omawianych tomach spotkały się utwory reprezentujące różne style, konwencje i gatunki literackie. Dość powiedzieć, że *Lutnia rokokowa* wyszła spod pióra wyznawcy poetyki renesansowej<sup>6</sup>, gdy dzieła S. H. Lubomirskiego czy np. *Emblematy* Anonima przynależą już do innego kręgu literackiego, są świadectwem twórczych poszukiwań, odmiennego stosunku do tradycji antycznej i odrodzeniowej. Dzięki temu zgromadzone w *Miscellaneach* teksty — dodatkowy to walor — ilustrują i uzasadniają tezę o wielonurtowości literatury czasów porennesansowych. I choć obrazu polskiego baroku w zasadniczych rysach nie zdołają zmienić, przecież wzbogacają jego składniki, uświadamiają występowanie w obrębie literatury XVII wieku różnych tendencji i zjawisk, zarówno schyłkowych jak i nowatorskich.

Przejdźmy do przyczynków i studiów. Są wśród nich pozycje niewielkich rozmiarów oraz znacznie obszerniejsze, liczące kilkadziesiąt stron. Wszystkie jednak odślaniają ciekawe fakty, ważne szczegóły. Oto artykuł Jana Miśkowiaka zawiera wiadomość o wydaniu *Sowiżrzała* w Jansborku (Prusy Wschodnie) w roku 1854. Cenny to przyczynek, z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze, uzupełnia naszą wiedzę o dziejach *Sowiżrzała* w Polsce. Po wtóre, przynosi ciekawą informację o kulturze polskiej na ziemiach północnych, gdyż edycja jansborska przeznaczona była dla ludności polskiej zamieszkałej na Mazurach i Warmii. Roman

<sup>6</sup> Związki Szymonowica z barokiem nie są jeszcze dostatecznie zbadane. Por. W. Weintraub, *O niektórych problemach polskiego baroku*. „Przegląd Humanistyczny” 1960, nr 5. — J. Pelc: wstęp do: Sz. Szymonowic, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*. Wrocław 1964. BN I, 182; *Renesansowy manifest Szymona Szymonowica*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1964.

Pollak omawia wydanie staropolskiego przekładu *Orlanda Szalonego* przygotowane w początkach naszego stulecia przez Czubka. Choć od pojawienia się tej edycji (1905) upłynęło już kilkadziesiąt lat, nikt dotąd nie poddał jej krytycznej ocenie. Tymczasem Czubek nie ustrzegł się od błędów i niedokładności. Oparł się wyłącznie na XVII-wiecznych kopiach, nie uwzględnił zaś w dostatecznej mierze oryginału włoskiego. Wskutek tego nie zdołał ustalić ostatecznego kształtu tłumaczenia Piotra Kochanowskiego. Sprawa jest skomplikowana, albowiem nie mamy autografu przekładu ani też współczesnego Kochanowskiemu wydania; dysponujemy wyłącznie kilkoma odpisami. W tej sytuacji obrał Pollak inną drogę niż Czubek. Wprawdzie również wykorzystał XVII-wieczne rękopisy, lecz za główną podstawę poprawności tekstu uznał oryginał. Porównawszy edycję z 1905 r. z oryginałem, sporządził długi rejestr poprawek, który będzie musiał mieć w polu swego widzenia przyszły wydawca<sup>7</sup>. Nieobojętne dla edytora są także uwagi o *Wstępie* Czubka, w szczególności sprostowania zawartych tam sądów. Podobne walory prezentuje inna praca Pollaka. Poświęcona *Psyche* J. A. Morsztyna, przygotowuje grunt pod krytyczne wydanie tego utworu. Wykaz odmianek tekstu, uwzględniający pierwodruk i dwa rękopisy (w tym autograf), umożliwi eliminację usterek, których w dotychczasowych edycjach nagromadziła się spora ilość.

W orbicie tej samej, edytorskiej, problematyki pozostaje studium Janusza Pelca. Autor podjął w nim próbę ustalenia kanonu polskich poezji Szymonowica, ściślej — zajął się listą zachowanych do naszych czasów polskich utworów poetyckich twórcy *Sielanek* oraz sprawą podstawy ich tekstu. Nawiązując do swych poprzedników, polemizując z ich sądami i argumentami, przemyślał pewne kwestie na nowo, przede wszystkim autorstwo *Lutni rokokowej* oraz wierszy religijnych zgrupowanych pod łacińskim tytułem *Carmina quaedam Polonica, per otium facta, ex plurimis nonnulla*. Na podstawie zbieżności ideowych i słownych, frazeologicznych oraz opinii niektórych kopistów wykazał, że *Lutnia* i *Carmina* są najprawdopodobniej utworami Simonidesa. Sprawa jest, oczywiście — pamięta o tym również Pelc — otwarta, zwłaszcza zagadnienie autorstwa wierszy religijnych<sup>8</sup>. W podobnym świetle jawi się rozpatrzony wszechstronnie przez autora studium problem podstawy nowego wydania pism Szymonowica. Czasami wystarczy sięgnąć do pierwodruku lub jedyne go zachowanego rękopisu. Kłopoty zaczynają się, gdy w grę wchodzi *Sielanki* i *Lutnia rokokowa*. Ten ostatni utwór za życia poety nie został wydany, przetrwał w kilku odpisach, toteż ustalenie poprawnego tekstu nastęrcza niemało trudności. Pelc wyszedł z nich obronną ręką. Dowodem — ogłoszone w końcowej części *Szymonowicianów* dwie wersje *Lutni rokokowej*, efekt gruntownej, filologicznej pracy nad kopiami. Nie mniej starań włożył Pelc także w przeanalizowanie podstawy tekstu *Sielanek*. Zapoznał się mianowicie dokładnie z trzema przygotowanymi jeszcze za życia Simonidesa wydaniem, ocenił ich wartość dla ustalenia kanonicznej wersji tekstu *Sielanek*, na koniec przeprowadził drobiazgową krytykę propozycji K. Budzyka<sup>9</sup> w sprawie edycji z r. 1626. Wszyst-

<sup>7</sup> Częściową realizację krytycznego wydania tego dzieła stanowi: L. Ariosto, *Orland Szalony*. Przełożył P. Kochanowski. Opracował R. Pollak. Wrocław 1965. BN II, 150.

<sup>8</sup> Do problemu tego wrócił T. Witczak (*O trzech pseudo-szymonowicianach*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2).

<sup>9</sup> K. Budzyk, *W poszukiwaniu kanonu tekstu „Sielanek” Szymonowicza*. W: *Z dziejów Renesansu w Polsce*. Wrocław 1953. Przedruk w: *Studia z zakresu nauk pomocniczych i historii literatury polskiej*. T. 1. Wrocław 1956.

kie te zabiegi doprowadziły autora do wniosku, że za podstawę tekstu przyjąć należy pierwodruk (wyd. 1614 A) i że poprawki wydania z datą 1626 winno się uwzględnić tam tylko, gdzie usuwają one niewątpliwy błąd pierwodruku (wyd. 1614 A) oraz poddruku (wyd. 1614 B)<sup>10</sup>. Jakkolwiek w szczegółach stwierdzenia Pelca budzić mogą wątpliwości, końcowy wniosek uznać trzeba za uzasadniony i poprawny. Wydawca polskich pism Szymonowica, przyszły autor monografii — skorzysta z pewnością z przemyślanego, skrupulatnego studium Pelca, jego cennych konstatacji i sugestii.

Równie wysoko wypada ocenić *Zagadki życia i twórczości Jędrzeja Kitowicza* Danuty Maniewskiej. Praca poddaje rewizji dotychczasowe opinie na temat biografii Kitowicza, oparte na materiale nie zawsze wiarygodnym: relacjach krewnych, wzmiankach w *Historii polskiej* i *Opisie obyczajów*, testamentie i wyjątkach z korespondencji. Autorka idąc tropem pionierskich badań R. Pollaka i T. Mikulskiego poszerzyła znacznie bazę źródłową, wykorzystala listy Kitowicza zgromadzone w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz inne znaleziska archiwalne, dotąd częściowo tylko uwzględniane. W rezultacie rzuciła niejedną myśl, niejedną sformułowała tezę (np. o pochodzeniu rodziny Kitowicza z ziemi gostyńskiej), niejedną postawiła problem (zajęła się m. in. sprawą stosunku Kitowicza-dzierżawcy do poddanych). Na wiele pytań nie potrafi jeszcze dać ostatecznej odpowiedzi — gdy np. śledzi młodość pamiętnikarza, lata nauki, gdy bada środowisko, zastanawia się nad rolą protektorów. Równocześnie jednak wydobywa wcale istotne szczegóły, dostarcza dokumentacji do różnych, bliżej nie znanych okresów życia Kitowicza (m. in. okresu łądzko-koszuckiego), ujawnia znaczenie nowych źródeł dla interpretacji *Opisu obyczajów* i *Historii polskiej*. W sumie przeprowadziła niezwykle owocny rekonesans. Należy oczekiwać, że Maniewska będzie kontynuowała kwerendę archiwalną, a w przyszłości obdarzy nas, zgodnie z zapowiedzią (1, s. 376), wyczerpującym studium biograficznym. Zamieszczona w *Miscellaneach staropolskich* praca to ważny krok w kierunku realizacji tej zapowiedzi.

Na zakończenie trudno nie podnieść wyjątkowej wartości wszystkich przyczynków i studiów. Ich autorzy zweryfikowali rozmaite ustalenia i tezy, dotarli do nie znanych dokumentów, skierowali badania na szczęśliwsze tory i dzięki temu mogli zaproponować nowe rozwiązania, odmienne interpretacje. Przyszli wydawcy oraz twórcy biografii i monografii będą do tych prac z całą pewnością nawiązywali, by kroczyć ich śladem, by rozwijać myśli, które w planie postulatywnym przyczynków i studiów zostały zaledwie zarysowane.

Sądzić wolno, że *Miscellanea staropolskie* będą w dalszym ciągu podejmowały wartościowe inicjatywy wydawnicze, przynosiły bogate w treści prace interpretacyjne. Można się ponadto spodziewać, iż nadal będą odgrywały rolę inspiratora w dziedzinie badań literatury czasów porennesansowych, literatury baroku. Z tym wszystkim nie sposób zrezygnować z dezyderatu, aby w następnych tomach znalazły się także materiały przypominające fakty i zagadnienia z dziejów innych okresów literatury staropolskiej. Upomnieć by się tu chciało głównie o średniowiecze. „Nigdzie bowiem — pisał swego czasu Tadeusz Ulewicz — tyle nie pozostawało i po staremu ciągle jeszcze nie pozostaje u nas do zrobienia, co właśnie w tej dziedzinie, przywalonej od stuleci wielkim dorobkiem polskiego renesansu, a dodatkowo także i zapomnieniem pokoleń późniejszych, w dziedzinie bardzo

---

<sup>10</sup> Ustalenia te wykorzystał Pelc w edycji: Szymonowicz, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*.



przecież ważnej, bez której trudno również zrozumieć wspaniały rozkwit umysłowości polskiej XVI stulecia oraz jego osiągnięcia ideowe i artystyczne”<sup>11</sup>. Upomnieć by się na koniec chciało o tak poszukiwane i potrzebne materiały — prace z zakresu retoryki i poetyki.

Edmund Kotarski

Jerzy Wolny, ŁACIŃSKI ZBIÓR KAZAŃ PEREGRYNA Z OPOŁA I ICH ZWIĄZEK Z TZW. „KAZANIAMI GNIEŹNIEŃSKIMI”. W zbiorze: Średniowiecze. Studia o kulturze. [T. 1]. (Redaktor: Julian Lewański). Warszawa 1961. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 171—238. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

Autor rozpoczyna swoje studium długim wstępem (1/3 całości), poświęconym rozwojowi średniowiecznego kaznodziejstwa w Europie zachodniej, od jego patrystycznych początków aż do chwili pojawienia się *Sermones de tempore et de sanctis* Peregryna z Opola. W dalszej części precyzuje czas powstania zbioru Peregryna (między r. 1297 a 1304) i wylicza kraje, do których zbiór ten dotarł. Z rozprawy wynika, że *Sermones* znalazły popyt w Polsce, Czechach i wielu innych krajach Europy (Niemcy, Szwajcaria, Anglia), nie zadowolony się jednak we Francji i Włoszech. Erudycja Wolnego jest znaczna. Wylicza on dziesiątki bibliotek europejskich przechowujących kazania Peregryna, rękopisy zaś bibliotek polskich (Wrocław, Kraków) analizuje dokładniej pod względem treści. Cała argumentacja zmierza do rozwiązania trzech problemów: przynależności narodowej Peregryna z Opola; pochodzenia rękopisu gnieźnieńskiego Ms 24; autorstwa *Kazań gnieźnieńskich*.

Pierwszą kwestię rozwiązał Wolny pomyślnie, rozprawiając się z naukowcami niemieckimi i polskimi, którzy w Peregrynie widzieli Niemca. Nauka niemiecka (R. Cruel, A. Linsenmayer, A. Franz, E. Michael), w oparciu o kruche przesłanki dwóch glos niemieckich w inkunabułach drukowanych w Niemczech, orzekła, że zbiór kazań Peregryna powstał w Niemczech, wobec czego i jego autor musi być Niemcem. Jak na nieszczęście, polscy naukowcy, zamiast zbadać dogłębnie faktyczny stan rzeczy, poszli bezkrytycznie za tą opinią. I tak Aleksander Brückner, przyjmując tezę Cruela, wyraził się o Peregrynie: „był to Niemiec śląski, rodem z Legnicy, którego mylnie za Polaka uważano”<sup>1</sup>. Wiadomo, jakim autorytetem naukowym cieszył się Brückner w Polsce i za granicą i jak bardzo swym stwierdzeniem zaszkodził nauce polskiej. W dodatku Jan Fijałek, drugi autorytet w dziedzinie kaznodziejstwa polskiego, orzekł, iż pierwsze zbiory kazań autorów polskich powstały dopiero przy samym końcu XIV i w początkach XV wieku<sup>2</sup>. Te dwa poglądy podchwycił Wilhelm Bruchnalski, również duża powaga naukowa, i wykreślił Peregryna z listy kaznodziejów polskich, a zbiór jego zaszufladkował

<sup>11</sup> T. Ulewicz, *W staropolszczyźnie dzieją się rzeczy ważne. (Dorobek badawczy pokolenia)*. „Ruch Literacki” 1966, nr 4, s. 166.

<sup>1</sup> A. Brückner, *Kazania średniowieczne*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU”. Seria II, t. 24 (1895), s. 45.

<sup>2</sup> J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV wieku*. Jw., s. 80.